

Prawda i kłamstwo

Prawda piękną panną była
W białe szaty się stroiła;
Twarz jaśniała blaskiem słońca,
Czystą cnotą ujmująca.

Włosy jak pszeniczne kłosa
Kąpała w kropelkach rosy;
Tak lekko po ziemi stąpała
Jakby u rąk skrzydła miała.

Kłamstwo wstrętą minę miało,
Złym okiem na świat patrzyło;
Twarz w kapturze, brudne szaty,
Na sukmanie same łaty.

Raz świeciło jasne słońce,
Prawda hasała po łące.
Zdjęła szatki Panna miła,
Do sadzawki wnet skoczyła.

Obok Kłamstwo przechodziło,
Białą suknię zobaczyło.
Pomyślało nagle sobie,
O, psikusa Pannie zrobię.

Ubrało się w czyste szaty,
Zostawiając swoje szmaty.
Prawda na brzegu stawu stała
Co ma robić, nie wiedziała.

Piękna jestem, pomyślała,
Nie będę się ubierała.
Może wędrując po świecie
Nagą prawdę odnajdziecie.
Kłamstwo zaś w Prawdy szatach
Po dziś dzień po świecie lata.